Nr. 204. Kraków, Wtorek 6 Września 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy"* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.

z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Pogróżki Rusinów.

Zbliża się sesya sejmowa, a więc i stronnictwa ruskie gotują się do kampanii. O moskalofilach nie ma co wspominać, bo ci zawsze są i będą niezadowoleni, i wieczną prowadzą wojnę, choćby nawet przedmiotu spornego zabrakło. Wobec tego tem bardziej zastanawiać musi opinia organu narodowców których menerzy zainicyowali przed dwoma laty t. zw. „ugodę". Otóż *Diło*, dotychczas popierające tendencye ugodowców, uważa za stosowne w dobie przedsejmowej wystąpić ze skargami i żalami na rząd za niedotrzymanie danych przyrzeczeń:

„Za parę dni — pisze *Diło* — rozpoczyna się nowa sesya Sejmu krajowego, a jeżeli chwila przedsejmowa zawsze nadaje się do rozwiązania sytuacyi, to tembardziej nadaje się ona obecnie dla nas Rusinów, którzyśmy przed dwoma laty otrzymali w Sejmie uroczyste oświadczenie ze strony rządu, że tenże nie tylko zmieni system polityczny względem Rusinów, ale jeszcze dopomagać będzie Rusinom do ich rozwoju narodowego. Stosownie do tego oświadczenia, zajął naród ruski ze swymi zastępcami odpowiednie stanowisko — wyczekiwał, jak rząd weźmie się do spełnienia swego uroczystego oświadczenia.

„Otóż mijają dwa lata, a naród ruski i jego zastępcy, wyczekawszy cierpliwie i jak najlojalniej, mogą już dziś zestawić fakty i na ich podstawie sądzić: czy i jak rząd spełnia swe oświadczenie? Ponieważ zaś na sprawach szkolnych najdosadniej da się przedstawić, przeto weźmiemy dziś pod rozwagę nasze sprawy szkolne, jak je prowadzi w pierwszej linii rząd krajowy, a następnie oczywiście i centralny".

Dalej wylicza *Diło* fakta świadczące, jego zdaniem, o niezmienionej ze strony rządu polityce postponowania Rusinów, a mianowicie:

1) złożenie *ad acta* uchwały Sejmu co do założenia nowego gimnazyum ruskiego w Kołomyi,

2) niedotrzymanie przyrzeczenia co do „charakteru ruskiego", jakie miało mieć założone właśnie seminaryum nauczycielskie w Samborze i usunięcie z liczby kandydatur na dyrektora tegoż zakładu wszystkich kandydatów Rusinów, choć lepiej ukwalifikowanych od tych, którzy przez Radę szkolną postawieni zostali w ternie,

3) nadanie Polce posady nauczycielki w I klasie ruskiej czteroklasowej szkoły ćwiczeń, założonej obecnie we Lwowie, z pominięciem kandydatek Rusinek,

4) nieobsadzanie już trzeci rok katedry ruskiej prawa cywilnego na uniwersytecie lwowskim po śp. dr. Al. Ogonowskim i niedopuszczenie nawet suplenta na tę katedrę, a także dwukrotne nieudzielenie pewnemu młodemu utalentowanemu Rusinowi stypendyum na podróż naukową za granicę,

5) wiadomość, że obecny referent dla spraw ruskich przy ministrze oświaty p. Charkiewicz mianowany ma być bez konkursu dyrektorem gimn. ruskiego we Lwowie, a do ministerstwa powołany ma być Polak p. Bańkowski z Brodów, ze sprawami języka i szkolnictwa ruskiego nieobeznany.

„Jak na polu szkolnictwa — konkluduje *Diło* — tak i na innych polach, jak to wykażemy później, naród ruski do dziś nie widzi uroczyście przyobiecanej zmiany systemu politcznego. Nie dziw przeto, że wszędzie pośród Rusinów panuje niezadowolenie i oburzenie. — Ogół narodu ruskiego radośnie powitał był krok rządu zrobiony ku Rusinom i pochwalił stanowisko zastępców narodu ruskiego, którzy nie mogąc odrzucić propozycyi rządu, postanowili zrobić, jak to było powiedzianem, próbę. Ależ jeżeli rząd w taki sposób, jak to obecnie widzimy, „dopomaga" Rusinom, — to cały naród i zastępcy jego mogą tylko ubolewać nad takiem zrozumieniem „pomocy" dla narodu ruskiego w konstytucyjnej Austryi.

„Wyczekujące stanowisko narodu ruskiego i jego zastępców było całkiem naturalnem dopóty, dopóki, że tak powiemy, w zawieszeniu jeszcze były czyny, ale tylko pięknie brzmiały słowa. Dziś jednak, gdy po słowach nastąpiły także czyny, stanowisko wyczekujące staje się bezprzedmiotowem. Dziś już wiemy, jak stoi nasza sprawa z rządem.

„Niechajże wszyscy Rusini i zastępcy narodu ruskiego zajmą stanowisko wobec rządu odpowiednie do tego, jakie zajął rząd wobec Rusinów, i niechaj to stanowisko Rusinów wyraźnie zaznaczonem zostanie już na tej sesyi Sejmu krajowego."

Dziwne pomięszanie pojęć, postulatów ogólnej natury i błahostek, znamionuje tę filipikę *Diła* przeciw rządowi. Powiadamy: *Diła*, — nie przypuszczamy bowiem, aby panowie „ugodowcy" powyższy artykuł tego dziennika zechcieli wziąć na swój rachunek.

Przedewszystkiem bowiem zapytać się musimy, dlaczego *Diło* właśnie przedsejmową dobę uważa za właściwą do zrywania czy też nawiązywania paktów z rządem? Czyż Izba sejmowa na to ma być przeznaczona aby Rusini prowadzili w niej pogawędki z reprezentantem rządu? Czyż tego nie można uczynić każdej chwili i w miejscu stósowniejszem? A jeżeli już idzie o zaznaczenie stanowska Rusinów wobec rządu, toż miejscem na to właściwem byłaby Rada państwa, ale nie Sejm krajowy.

Bo i jakież konsekwencye dalsze dla Sejmu wysnuje *Diło* z tego, gdyby n. p. panowie ugodowcy pogniewali się z namiestnikiem? Przychodzi na porządek dzienny budżet krajowy na rok 1893, a więc niech Rusini nie uchwalają wydatków na szkoły, drogi, samorząd itd., bo rząd nie zrobił im tego, co przyrzekł! Albo przychodzi załatwić sprawę konwersyi długów krajowych; więc posłowie ruscy mają uchylić się od współudziału w pracy, bo powinni gniewać się na rząd!

Jeżeli *Diło* na taki sposób wnioskowania się nie godzi, to niechże przyzna, że takie zaznaczenie stanowiska politycznego Rusinów względem rządu do Izby sejmowej nie należy.

Inna rzecz upominać się o spełnienie uchwał sejmowych. Jeżeli Rusini wystąpić zechcą z interpelacyą dla czego rząd nie spełnił uchwał sejmowych co do gimnazyum ruskiego w Kołomyi, będzie to na miejscu i posłowie ruscy znajdą po swej stronie tych wszystkich posłów polskich, którzy poprzednio do uchwały sejmowej się przyczynili. Lecz jeżeli *Diło* uważa za rzecz wskazaną, aby posłowie ruscy przy tej sposobności podnieśli *żałoby* czysto osobistej natury, jak że nominacya pewnego dyrektora lub nauczycielki wydaje im się niewłaściwą, albo że z góry protestują przeciwko tej lub owej kandydaturze na dyrektora gimnazyalnego lub sekretarza ministeryalnego, to daje swym posłom radę złą, gdyż przez poruszanie spraw nie kwalifikujących się do omawiania w sejmie, obok ważnych i doniosłych, osłabionoby postulaty co do tych spraw ostatnich.

W ogóle stanowisko, jakie zająć usiłuje *Diło* wobec sejmu, a raczej jakie zająć doradza posłom „ugodowym", — uważamy za z gruntu chybione, a to tak ze względu na treść znacznej części przytoczonych prze. ten dziennik postulatów, jak ze względu na miejsce, gdzieby ewentualnie posłowie ruscy staczać mieli harce z rządem.

Religia w Rosyi.

II.

(Dokończenie).

Trzodka wierna, poganiana przez pasterzy, pobudza również Pobiedonoscewa do uwag. „Już to przyznać trzeba — mówi prokurator — że lud rosyjski ma w sobie silne pierwiastki istotnej oświaty chrześcijańskiej." W pocie czoła zdobywa sobie chleb, a „w stronie duchowej dąży do wyższych ideałów życia" (nr. 74). Ideałów tych przecież prokurator nie wyłuszcza, a ciekawe byłoby ich poznanie z takiego właśnie źródła. Dla przypodobania się tylko swemu Najjaśniejszemu Panu przypisuje ludowi rosyjskiemu przekonanie, że cel bytu ziemskiego znajduje się po drugiej stronie grobu; że źródłem wszelkiego porządku jest dla ludu rosyjskiego „pomazaniec boży"; że oświatę, podawaną na sposób europejski, ze wszystkiemi poglądami i zadaniami dalekiemi od Boga — lud ten rdzennie rosyjski przyjmuje niechętnie. Nie ma w tem wszystkiem nic; prócz czczego brzęku. Pobiedonoscew doskonale wie, że oświaty takiej, jaką on określa, nikt ludowi rosyjskiemu podawać nawet nie śmie. Nikt więc powiedzieć nie może, o ile lud rosyjski zasmakowałby sobie w niej, gdyby mu ją rzeczywiście podano.

Pijaństwo wzrosło w ostatniem dziesięcioleciu (str. 77). Przyczynia się wielce do złego akcyza, dająca pozwolenia na drobne szynki i szyneczki. Szkodliwie też działa zwyczaj płacenia za roboty, nie pieniędzmi, ale wódką. Duchowieństwo oddziaływa przeciwko namiętności najpierw własnym przykładem, który jednak nieosobliwie w świetle wynurzeń samego p. Pobiedonoscewa wyglądać musi, a potem broszurami, konferencyami świątecznemi, naukami — które mają tylko tę słabą stronę, że na nie lud nie uczęszcza. Duchowieństwo uważa za pożądane towarzystwa wstrzemięźliwości, ale władza świecka dążności tych nie podziela. Kiedy w Królestwie Kongresowem zaczął się około r. 1880 ożywiać ruch za wstrzemięźliwością, akcyza wystąpiła przeciwko niemu, jako krzywdzącemu skarb. Toż samo dzieje się i w Rosyi w tych rzadkich wypadkach, w których jakiś *preoświaszczennyj* wystąpi do rządu z przedstawieniem, wymierzonem przeciwko wódce. Daremnemi też są starania jednostek o przeniesienie targów z dni świątecznych na powszednie. Pobiedonoscew, aby się przychlebić carowi, spędza winę z niego i z bezpośrednich organów autokratyzmu na zebrania ziemskie, które od słynnego prawa z 24 lipca 1889 r. są rzeczywiście tylko workami do dawania pieniędzy, a rzeczywistą władzę sprawują ziemskie *naczalniki*, uzbrojone w prawo wymierzania nawet chłosty cielesnej. Usiłowania społeczeństwa — przyznaje ostatecznie sam prokurator — uderzają o mur interesów skarbu oraz interesów tych, którzy na wódce robią majątki. I dlatego trudno już odwieść lud od pijaństwa.

I to również żadnej nie ma wartości, co Pobiedonoscew mówi o dążności głównej włościanina rosyjskiego, oddającego dzieci swoje do szkoły, a jeżeliby ją mieć mogło, byłoby smutnem świadectwem na dziś, a smutniejszą jeszcze wróżbą na jutro, o żywotności ludu rosyjskiego. Gdyby lud rosyjski rzeczywiście się uczył, a w nauce szukał jedynie i wyłącznie (str. 74) tego, co bliskie jest jego religijnym ideałom i dążnościom — Europa nie potrzebowałaby tego zatopionego w religii i ideałach ludu tak silnie się obawiać. Jeżeli lud rosyjski ma jakieś znamię, charakteryzujące go wobec innych, szukać go potrzeba nie w idealizmie religijnym, ale wprost przeciwnie, w realizmie czysto-świeckim, zmysłowym, wytężającym się na zabezpieczenie bytu materyalnego i ustalenie społecznej jego równowagi. Sekciarstwo, które przytaczano na dowód idealizmu — anti-*kasiennego* — ludu rosyjskiego, samo jest tylko reakcyą rozsądku, chłodno obliczającego wartość i użyteczność urządzeń dogmatów religijnych, a w bardzo wielu faktach jest też i rozpasaniem zmysłowości.

Niepojętym byłby ten rzekomy idealizm życia rosyjskiego, gdyby nie był czczym tylko frazesem. Sam Pobiedonoscew (str. 75) oskarża lud rosyjski, za trzodę wiernych przezeń uważany, o lenistwo, pijaństwo, rwanie się do pięści, rzucanie obelg — i rozkiełzanie obyczajów (*rasług*). Straszliwie sprzyja tym zdrożnościom wzrost zakładów spirytualnych i upowszechnienie się targów (bazary) w dni świąteczne. Oszustwo i kradzież wchodzą temi właśnie drzwiami. Ale gorsze są dla „człowieka ruskiego" pokusy ciągnące go do odszczepieństwa — mniema p. prokurator. Większość włościan nie umie czytać, a propaganda zarzuca ich „wyrobami księgarskiemi" szerzącemi niewiarę i socyalizm. Biedny lud opędzać się musi, jak umie.

Z tem wszystkiem jednakże lud ten, prosty lud rosyjski, więcej wart od klas społeczeństwa wyższych i średnich „wykształconych po zachodniemu (*zapadnji czeskji*)· Lud ma ideały, dąży do wyższych ideałów, a wśród owych *zapadników*, którzy jeszcze idealizmem swoim lud przewyższać powinni, — jest niemało właśnie takich, w których znać „brak wszelkich ideałów moralnych, wysokich, — oziębłość w wierze i lekceważenie postanowień cerkiewnych" (str. 76). Boleśnie to powiedzieć, ale powiedzieć musi Pobiedonoscew, że „przykład starszych braci ludu rosyjskiego, oziębłe traktujących stosunek swój do cerkwi, nie może nie działać szkodliwie w pewnym stopniu i na prostych a wierzących ludzi". A nadewszystko już bolesnem jest to, że z takiego inteligentnego środowiska (*zapadniczeskich* klas społeczeństwa) wychodzi stała propaganda wszelkich idei wrogich świętej Bożej Cerkwi" (str. 77), Jedna tylko rzecz zmniejsza boleść Pobiedonoscewa. Oto w ostatnich latach nastał zwrot ku lepszemu — dzięki Aleksandrowi III i Pobiedonoscewowi.

Takie stwierdzenie stałej propagandy odśrodkowej, odrywającej lud od cerkwi, nie miałoby doniosłości dla umysłu europejskiego, gdyby się nie przejawiało w bardzo licznych, — śmiało rzec można: niezliczonych sektach kościoła greckiego w Rosyi.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 4 września.

(*Rozkład prac sejmowych. — Porządek dzienny pierwszego posiedzenia.*)

Z powodu zwołania Sejmu w terminie niespodziewanym i krótkim, nie będzie mogła tym razem kancelarya sejmowa rozesłać posłom druków sejmowych na 14 dni przed pierwszą sesyą, — jak to regulamin przepisuje, — lecz na 48 godzin przed otwarciem Sejmu odebrać je będzie można w kancelaryi sejmowej.

Marszałek zamierza 9 b. m. o godzinie 12 w południe, zagaić Sejm, poczem nastąpią pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego o budżecie krajowym, o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych, w przedmiocie zmian terytoryalnych, sądowych i administracyjnych; wreszcie w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych. Następnego dnia 10 b. m. przystąpiłby Sejm do wyboru komisyi budżetowej i innych potrzeb dla załatwienia przedłożeń Wydziału krajowego, poczem obrady Sejmu dla braku materyału byłyby zapewne na czas co najmniej ośmiu dni przerwane.

Z przerwy tej skorzystać mogą komisye, zwłaszcza budżetowa, która wygotować może sprawozdanie o budżecie krajowym.

Od 20 września mniej więcej mógłby następnie Sejm odbywać bez przerwy posiedzenia, na których załatwione zostaną budżet krajowy i inne przedłożenia Wydziału krajowego, poczem sesya sejmowa zostanie prawdopodobnie odroczoną a nie zamkniętą.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia obejmuje następujące punkta:

I, Zagajenie Sejmu.

II. Pierwsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1893. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie preliminarzy funduszów indemnizacyjnych. Sprawozdawca pos. Romanowicz.

3 Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem na odpisanie gminie m. Bohorodczany zaległości z tytułu prestacyi na płace nauczycieli w kwocie 1609 złr. 35 i pół ct. Sprawozdawca pos. Chamiec.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu miejscowości Machliniec z okręgu reprezentacyi powiatowej w Stryju do okręgu takiejże raprentacyi w Żydaczowie. Sprawozdawca pos. Sawczak.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu miejscowości Domażyr, Zielów i Zorniska z okręgu reprezentacyi powiatowej we Lwowie do okręgu reprezentacyi powiatowej w Gródku. Sprawozdawca pos. Sawczak.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o przeniesienie gminy i obszaru dworskiego Zalesie z okręgu sądu powiatowego w Złotym Potoku do okręgu sądu powiatowego w Monasterzyskach. — Sprawozdawca poseł Sawczak.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o udzielenie rządowi opinii względem przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Piwoda z okręgu sądu powiatowego w Sieniawie do okręgu sądu powiatowego w Jarosławiu. Sprawozdawca pos. Sawczak.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o uchwalenie rezolucyi do rządu w sprawie ustanowienia trybunału I instancyi z siedzibą w Czortkowie i ośmiu sądów powiatowych, co do których Sejm krajowy już poprzednio udzielił rządowi swojej opinii. Sprawozdawca pos. Sawczak.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych. Sprawozdawca poseł Sawczak.

WESOŁY DZIEŃ.

OBRAZEK.

(Dokończenie).

Helena nie zdawała sobie sprawy, jak długo i dokąd szła; dopiero, gdy Franciszkowa zniknęła za furtką jakiegoś nizkiego domu — stanęła. Przeczytała tablicę przy furtce: *ulica Solec drzwi 105*.

Popchnęła drzwi i weszła na duży brukowany dziedziniec, otoczony małemi drewnianemi domkami. Pomalowane na żółto. na niebiesko, na różowo, z małemi okienkami o brudnych szybach i z drzwiami odrapanemi, jakiejś niepewnej barwy, domki owe przypominały prędzej stare, zepsute zabawki jakiegoś olbrzyma, aniżeli ludzkie mieszkania.

Na podwórzu zaśmieconem bawiły się i biły jasnowłose rozczochrane i brudne dzieci. Na widok Heleny przerwały zabawę; patrzyły zdziwionemi oczami na jej popielatą suknię z haftami biały kapelusz, dużą parasolkę, której bronzowe skówki migotały w słońcu.

Z gromady dzieci wysunął się jakiś wyrostek bosy, w podartem, płóciennem ubraniu...

— A do kogo to pani? — zapytał Heleny.

— Gdzie tu mieszka Franciszkowa — spytała.

— Franciszkowa? która?

— To tutaj!... nie! tutaj! o! proszę pani tędy! — kilkoro dzieci w różne strony wskazywało palcami zamieszkania Franciszkowych, których widocznie było kilka w owych domkach.

Pomału przecież we drzwiach domków pokazywały się kolejno różne postacie kobiece.

— Pani chce widzieć się z Franciszkową, — objaśnił jedną z nich wyrostek.

Z żółtego domku wyszła szczupła, jasno-blondynka, z żółtą cerą, trochę zadartym nosem i z przebiegłemi, szaremi oczyma.

— To pani Franciszkowa! — objaśnił wyrostek.

Blondynka ukłoniła się Helenie.

— Czego pani sobie życzy?

— Niczego, przepraszam.. — odpowiedziała Helena trochę zmięszana temi ciekawemi spojrzeniami, któremi ją obrzucano. — Chciałabym widzieć się z tą Franciszkową, która wróciła tutaj przed chwilą.

Kobiety popatrzyły na siebie.

— To pewnie matka Piotrusia, — odezwała się jedna z nich.

— A jaki pani ma interes? — zapytała blondynka tytułowana „panią Franciszkową"; to ja jej mogę powtórzyć.

Jakaś dziewczynina poleciała do jednego z domków.

— Co tu dzieci! — zauważyła tymczasem Helena.

— O! dyć tego drobiazgu nie brakuje! co człowiek zapracuje, to wszystko tylko na te dzieciska wydać musi.

— Zawdy lepiej z dziećmi niż bez nich — mówiła druga, — jak starość przyjdzie, to przynajmniej będzie miał człowiek dach nad głową.

— Ale! — krzyknęła jakaś chuda babina — bo to raz dzieci starych wypędzają.

— To też trza ich uczyć posłuszeństwa za młodu. Ja moje to tak zbiję, jeśli mnie nie posłuchają, że ani słowa przy mnie żadne nie piśnie.

Dziewczynina w tej chwili przyprowadziła szarą kobietę, której Helena szukała.

— Moja kobieto, — odezwała się odprowadzając na bok Franciszkową, — macie syna Piotrka, nieprawdaż. Przyślijcie go do mnie — tu wymieniła adres — może znajdziemy dla niego jakie zatrudnienie.

Kobieta wielkiemi, zdumionemi oczyma na nią popatrzała jakby nie wierząc własnym uszom.

— Nie chcecie?

— O! to jaśnie pani słyszała, co ja mówiłam na targu dzisiaj — odezwała się wreszcie.

— Słyszałam, i chciałabym wam pomódz.

Po dobrej chwili dopiero kobieta zrozumiała propozycyę Heleny i w nią uwierzyła.

— O moja złota królowo! — zaczęła wołać, obejmując rękami kolana jasnej panny.

Skoro po podwórzu rozbiegła się wieść o niespodziewanej nad Piotrusiem opieki, powstał gwar kobiecych głosów, z których każdy o coś prosił Helenę, coś jej przekładał, głosy mięszały się z sobą, milkły i wzmagały kolejno tak, że Helena dopiero po upływie dobrej godziny wyszła za furtkę domu.

W głowie miała jakiś zamęt, złożony z tych wszystkich, niejasnych często opowiadań o chorobach, pogrzebach, utratach zarobku, zastawionych po sklepikach ubraniach i sprzętach, o komornikach, o głodzie, o upadkach moralnych wreszcie, o których nie znające pruderyi proste kobiety uwiadomiły ją najspokojniej wobec całej gromady dzieci.

Szła nierównym krokiem, obijając delikatnie obute nogi o drobne kamienie bruku; zdyszana z pałającą twarzą, ze spieczonemi ustami, zeszła nad Wisłę, ścigana obrazami tej nędzy, tak nagle poznanej. Przysiadła na jakiejś porzuconej belce. Przed nią szumiała Wisła, jakaś smutna, mętna i szara, jak dola ludzi w tym kraju, który swemi falami oblewa. Po za Wisłą płaszczyzna zielona, żółtym piaskiem obramowana, po nad nią bezchmurne niebo i słońce wielkie, gorejące.

W owej chwili niebo wydało się Helenie martwem przestworzem, słońce tylko drażniącą gloryą światła, a ta ziemia tak święta niedolą i tak nikczemna bezradnością, że ze czcią ją całować i zarazem przeklinać trzeba...

— I ty do bezradnych należysz! — wołał do niej głos duszy.

— Do bezradnych należałam. — odpowiedziała.

— Co ty dziewczyno poradzić możesz? — mówił głos znowu. — Gdzie twoja siła? W chęciach? Tysiące, miliony Piotrusiów naliczysz, jednego może zbawisz. Dotknęłaś się nędzy, czy sądzisz, że ona ciebie opanować nie zdoła? Ona już nad tobą panuje, męcząc cię chęcią, której spełnienia nie zobaczysz. To także jeden z jej biczów.

— Więc co mam robić? — pytała — żyć z zamkniętemi oczami... teraz nie mogę.

— Będziesz cierpiała. Kto raz serdecznem okiem spojrzy w otchłań nędzy, ten nigdy już nie zazna spokoju i nigdy tej otchłani nie zmierzy i nigdy o niej nie zapomni, i ona mu kwiaty tej ziemi osmuci, i z każdym dniem częściej mówić będziesz, że tylko niedolą świat żyje.

Helena zerwała się z miejsca: Nie, to nieprawda!... Ona nie chciała stracić nadziei, wiary w szczęście. Nie!

Spojrzała w około, jakby szukając oczyma czegoś, coby tę wiarę poparło.

Czyż ona sama nie była szczęśliwą dotąd. Jeszcze dziś rano, taką w sobie czuła wesołość. Skierowała kroki w stronę miasta.

— Ja muszę mieć wiarę w mojesiły, — mówiła sobie, — ci bezradni nic o nędzy nie wiedzą, kto ją pozna, walczyć z nią musi, a ktoby nie chciał... niech zginie!

Gdy minął dzień, Helena uspokoiła się trochę.

— Wiary nie straciłam — mówiła sobie, — tylko wesołość, ta moja ranna wesołość nie wróci nigdy...

Widziała ona, że tę wesołość swoją zgubiła w fałdach szarych, zbrukanych szmat biedaków, że ją zabił ów Piotruś i Antek ze złodziejskiej szkoły, że ją w strzępki podarła *„pryjuta"*; i że jej samej grozi wychudłą ręką jakaś olbrzymia, mglista postać, która swym cieniem ziemię ogarnia, grozi jej i mówi: — Nie tykaj nędzy!

Anna Marsyńska.

Cholera.

W sprawie cholery wydało ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu, d. 2 bm. następujące rozporządzenie:

§. 1. Z chwilą, gdy w okręgu politycznym (gminie miasta z własnym statutem) stwierdzone zostanie epidemiczne pojawienie się azyatyckiej cholery, zabrania się:

a) wywożenia z tego okręgu rzeźnego mięsa, wszelkiego rodzaju kiełbas, mleka, sera i masła, jarzyn i owoców,

b) zakazuje się zbierania w odnośnym okręgu szmat (gałganów), następnie domokrążnego i publicznego sprzedawania mleka, masła, owoców i jarzyn w gminach dotkniętych cholerą.

§. 2. Nieprzestrzeganie tych zakazów pociąga za sobą grzywny od 1 złr. do 10 0złr., lub karę aresztu od 6 godzin do 14 dni, — wraz z zniszczeniem przedmiotów wyż wymienionych.

§. 3. Zakaz §. 1 lit. a) i zbierania gałganów w odnośnym okręgu obowiązuje przez 4 tygodnie po wygaśnięciu zarazy.

§. 4. Niniejsze rozporządzenie ministeryalne obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Równocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami handlu i skarbu wydało następujące rozporządzenie:

Z powodu obawy zawleczenia cholery, w porozumieniu z rządem król. węgierskim zabrania się przywozu i przewozu z państwa niemieckiego gałganów (szmat), starych sukien, starych lin, używanej bielizny, używanej pościeli, świeżych owoców i jarzyn, jakoteż ryb nie konserwowanych w blaszanych puszkach i surowych produktów zwierzęcych.

Rozporządzenie to obowiązuje z dniem dojścia do wiadomości dotyczących urzędów cłowych, względnie władz sanitarnych.

O cholerze w Rosyi podaje *Kraj* petersburski następujące statystyczne szczegóły:

Od 1 do 10 sierpnia zmarło: w Petersburgu 227 osób, w gubernii petersburskiej — 11; w gub. astrahańskiej — 7.435; w gub. włodzimirskiej — 70; w Woroneżu — 384; w gubernii 2.050; w Wiatce — 101, w gubernii — 1836; w jekaterynosławskiej gubernii 323; w Kazaniu 224, w gub. 938; w gub. kostromskiej 48; w gub. kurskiej — 388; w gub. lubelskiej — 19: w gub. moskiewskiej — 133; w Niżnym Nowogrodzie — 629; w gubernii — 499; w Orenburgu — 1 286, w gubernii — 460; w gub. orłowskiej — 73; w gub. penzeńskiej — 448; w gub. permskiej — 472: w gub. połtawskiej — 116; w gub. riazańskiej — 196; w Samarze — 1571, w gubernii — 4 777; w Saratowie 1572; w Carycynie — 995, w gub. — 5.404; w Symbirsku — 527, w gubernii — 2.111; w gub. taurydzkiej — 28; w gub. tambowskiej — 1196; w gub. tulskiej — 24; w gub twerskiej — 2; w gub. ufimskiej — 375; w gub. jarosławskiej 141; w Rostowie i Nachiczewaniu nad Donem 1600; w ziemi wojska dońskiego — 10.782; w gub. bakińskiej — 5.219; w Tyflisie — 205; na Kaukazie — 36.155; w okręgu uralskim — 1.191; w okręgu akmolińskim i siemirieczeńskim — 419; w gub. tobolskiej — 4.998; w gub. tomskiej — 831; w kraju zakaspijskim — 7.763. Ogółem, do dnia 10 sierpnia w całem państwie na cholerę zmarło 107.647 osób.

Według ostatnich doniesień, w Petersburgu z dnia 17 na 18 sierpnia zachorowało na cholerę 155 osób, wyzdrowiało 69, a zmarło 51. W Kronsztadzie, 16 sierpnia zachorowały 3, umarła 1, ale 17 sierpnia zachorowało 79, a zmarło 8. W Moskwie cholera słabnie: w dniu 16 sierpnia zachorowało 9 osób, zmarły 4. We wszystkich innych miejscowościach, w których dotąd srożyła się cholera, zauważyć się daje znaczny spadek liczby jej ofiar. W miastach zwłaszcza epidemia znacznie osłabła, zabierając już teraz pojedyncze tylko ofiary. Najgorzej stosunkowo pod tym względem przedstawiają się miasta syberyjskie, gdzie najwięcej osób umiera.

Cyfry, podane przez *Kraj* a dotyczące zwłaszcza Syberyi, nie wydają się nam zupełnie ścisłemi. Z powodu olbrzymiej rozległości kraju nie jest to nawet możliwe, a prawdopodobieństwo przemawia za znacznie większą liczbą ofiar, pochłoniętych przez cholerę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 września.

Trzech posłów czeskich z fideikomisowej a ośmiu z niefideikomisowej większej własności (w telegramach sobotnich wypuszczono w tej ostatniej kategoryi hr. Jana Ledebura) złożyło mandaty do sejmu czeskiego.

W ogóle fideikomisowa czeska większa własność na 45 wyborców z tej grupy wybiera nie stosunkowo pokaźną liczbę posłów, bo szesnastu, zaś niefideikomisowa wielka własność rozporządza 54 mandatami.

Wystąpienie owych jedenastu posłów z sejmu czeskiego było rzeczą dawno ułożoną. Znajdują się między nimi posłowie, którzy pod koniec poprzedniej sesyi sejmowej oświadczyli, że nie zgadzają się z zapatrywaniami feudalistów i większej własności w kwestyi ugody czesko-niemieckiej. Natomiast brakuje w liście tych 11 posłów, którzy mandaty złożyli, ks. Windischgraetza, którego ustąpienie przepowiadano.

Wybór uzupełniający do Rady państwa z pierwszego okręgu miasta Wiednia, rozpisano, z powodu śmierci posła Herbsta, na 10 października b. r. Jak wiadomo, najsilniejszym kandydatem poselskim do tego mandatu jest dr. Kronawetter.

Z Niemiec.

Obok sprzecznych wieści o noweli wojskowej rozchodziły się pogłoski o nieporozumieniach szczególnie między Caprivim a Miquelem. Tym pogłoskom zaprzeczano, mimo to poważne dzienniki nie przestają twierdzić, że było poważne nieporozumienie z powodu kwestyi, czy nowela wojskowa ma być parlamentowi niemieckiemu przedłożona już na najbliższej sesyi zimowej, czy dopiero w roku przyszłym. Caprivi nalegał na przyspieszenie w przedłożeniu noweli. Miquel zaś opierał się temu w obawie, że znaczne powiększenie wydatków budżetowych na armię o 70 do 80 milionów marek rocznie więcej, niż dotychczas w razie, gdyby służba wojskowa pod bronią w piechocie była zmniejszona faktycznie do dwu lat — zniechęci umysły do jego projektów o reformie systemu podatkowego. — Czy to nieporozumienie już usunięte, jeszcze niewiadomo, wiadomo tylko tyle, że rząd za powiększenie siły zbrojnej i wydatków tylko na jedno ustępstwo myśli sie zgodzić, to jest na ukrócenie dotychczasowego septennatu na kwinkwennat. — Zwiększone koszta utrzymania armii mają być pokryte powiększeniem dochodów pośrednich w Rzeszy, szczególnie podwyższeniem ceny tytoniu.

W tych dniach odbyły się w dwu okręgach wybory uzupełniające do parlamentu.

W okręgu Sagan-Sporttau zwyciężył wolnomyślny kandydat dr. Müller nad klerykalnym Klitzingiem. Wolnomyślnego kandydata poparli liberalni; ten wynik jest tem ciekawszy, że socyalni-demokraci wstrzymali się od głosowania.

W okręgu Halle-Herford znowu w miejsce zmarłego Kleista wyszedł zwycięsko naczelny redaktor dziennika *Kreuz-Ztg* br. Hammerstein 389 głosami większości. Liczba głosów liberalnych, chociaż pozostała w mniejszości, urosła przecież z 3.454 na 5 038 w porównaniu z wynikiem wyboru poprzedniego.

W obu okręgach zauważono, że siła stronnictwa socyalno-demokratycznego znacznie zmalała.

Dzienniki niemieckie przepełnione są szczegółowemi wiadomościami o cholerze. Według tych wiadomości było w Hamburgu dnia 31 sierpnia 475 nowych chorych i 257 wypadków śmierci dnia 1 września 381 względnie 108; — dnia 2 września 132, względnie 35

Te cyfry wskazują wymownie, że cholera w Hamburgu zwolna słabnie.

Do dnia 3 września zachorowało w Hamburgu 5.095 osób, zmarło 2.139.

W północnych Niemczech dotarła cholera do Meklenburga.

W Berlinie i Charlottenburgu było już kilka wypadków.

Zagraniczna polityka Rosyi.

Wiadomo, że pomocnik ministerstwa spraw zagranicznych w Rosyi, Sziszkin, w nocie cyrkularnej ogłosił kategorycznie, iż dokumenta, przez bułgarską *Swobodę* ogłaszane, są podrobione. Ogłoszenie to było pierwszym jego urzędowym głosem od objęcia urzędowania w ministerstwie po wyjeździe chorego Giersa do kąpiel francuskich. Stan Giersa jest tak podkopany że według wszelkiego prawdopodobieństwa zmiana w kierownictwie ministerstwa spraw zagranicznych jest nieunikniona Kto będzie jego następcą. niewiadomo. Jedne dzienniki rozgłosiły że Sziszkin przeznaczony jest na ambasadora w Konstantynopolu w miejsce Nelidowa który ma pójść do Paryża w miejsce Mohrenheima. Temu nie wyznaczały dzienniki żadnej podobnej posady. z tego można było wysnuć przypuszczenie, że Mohrenheim jest przeznaczony na następcę Giersa. atoli inne dzienniki twierdzą teraz. że właśnie Sziszkin zostanie ministrem spraw zagranicznych i na tej podstawie przypuszczają, że kierunek tych spraw ulegnie wielkiej zmianie. I słusznem jest to przypuszczenie. Sziszkin był dotąd naczelnikiem departamentu tak zwanych „spraw azyatyckich“, do których należą między innemi także sprawy półwyspu bałkańskiego. Wszystkie intrygi i spiski kierowane były jego ręką Gdyby Sziszkin dostał się do bezpośredniego kierunku wszystkich spraw zagranicznych, wówczas według wszelkiego prawdopodobieństwa intrygi i spiski, praktykowane dotąd głównie w krajach bałkańskich, mianowicie w Bułgaryi, rozszerzyłyby się na wielkie rozmiary w Europie, a szególnie w Rumunii i Austro-Węgrzech, chociaż i dotąd takich intryg nie brakło.

Istota rzeczy nie ulegnie właściwie zmianie. Mimo zapewnień cara o pokojowych tendencyach i mimo twierdzenia że nikt inny, tylko car jest kierownikiem polityki zagranicznej, — przyjaźń Rosyi z Francyą, oraz niechęć i zawiść do Niemiec i Austro Węgier, dążenie do opanowania półwyspu bałkańskiego i rozszerzenia granic w środkowej Azyi pozostaną, jak były dotąd, głównem znamieniem rosyjskiej polityki. Zmiana może nastąpić tylko w stopniu natarczywości, z jaką tendencye rosyjskie będą w przyszłości traktowane, a to właśnie zadecyduje o terminie, kiedy przyjdzie do starcia.

Kronika.

Kraków, 5 września.

Sprawa rozszerzenia tutejszego dworca kolejowego była przedmiotem komisyjnych oględzin w sobotę d. 3 b. m Delegaci rady miejskiej z całą stanowczością sprzeciwili się przedłożonym planom, na rozszerzenie dworca tej zlepianki sztucznej, wróżnych czasach nie fortunnie uskutecznionej. Domagali się pp. delegaci, zaznaczając, iż kolej północna zawsze zbywała i zbywa Kraków półśrodkami, nie odpowiadającemi ważności położenia Krakowa pod względem militarnym, handlowym i komunikacyjnym, — aby kolej północna przystąpiła do budowy nowego dworca z hallą. Na te wszystkie protokolarne, stanowcze wywody delegatów rady miasta pod przewodnictwem pierwszego wiceprezydenta p. Friedleina, oświadczył wysłany pełnomocnik, inżynier kolei północnej p. Prinz, iż żądania te spowodują *eine jahrelange Verzögerung*. Spodziewać się należy, iż rada miasta nie zadowolni się odpowiedzią p. Prinza, lecz uda się do generalnej inspekcyi kolei państwowych, do ministerstwa handlu, — aby słuszne życzenia uwzględnione zostały.

Sprawa ta da się tylko przez budowę nowego dworca z hallą uskutecznić czego i władze wojskowe, ze względów militarnych, stanowczo się domagają O sprawie podkopu przy ulicy Lubicz, będącej w ścisłym związku z budową dworca, znów jak na teraz nie było mowy — a ciągła przerwa w komunikacyi przez zamykanie rampy w ulicy Lubicz, nie tylko dla pociągów przechodzących, lecz i dla przesuwania pociągów, istnieje wbrew przepisom ministerstwa handlu dłużej, jak być powinno. Co na to powiedzą pp. członkowie rady nadzorczej kolei tej z Galicyi okaże najbliższa przyszłość.

W sprawie reformy podatków. W sobotę dn. 3 bm. odbyło się w Izbie handlowo przemysłowej posiedzenie komitetu wykonawczego, wzmocnionego delegatami kongregacyi kupieckiej. Jednogłośnie uchwalono powierzyć zastępstwo przewodnictwa dr. Styczniowi w miejsce dra Weigla. który na Sejm wyjeżdża. Ponieważ druk przedłożenia rządowego już na ukończeniu, przeto za kilka dni otrzymają wszystkie cechy, korporacye, oraz fabrykanci przez Izbę handlowo-przemysłową wezwanie do poczynienia swoich uwag, oraz do wyboru delegatów, z których wraz z fabrykantami będzie utworzona ogólna ankieta

Michał Bałucki powrócił do Krakowa.

Wiktor hr. Baworowski, zaszczytnie znany poeta i tłumacz dzieł Byrona, wyjeżdża w tych dniach do Rzymu, aby uzyskać błogosławieństwo papieża dla fundacyi, którą utworzyć zamierza i na którą przeznaczył cały swój majątek.

Dr. Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dziś rano przybył ze Lwowa do Krakowa.

Felicyan Faleński, znany poeta, bawi w Krakowie.

Sewer Maciejowski, znakomity powieściopisarz, bawi w Krakowie.

P. Władysław Malczewski, redaktor *Biesiady literackiej*. po krótkim pobycie w Krakowie, wyjechał do Wiednia.

P. Franciszek Olszewski, naczelny redaktor *Kuryera Warszawskiego*. przybył do Krakowa.

Dr. Józef Wolff, redaktor *Tygodnika ilustrowanego*, przybył do Krakowa.

Radca namiestnictwa p. Morawetz wczoraj wieczór odjechał z Krakowa do Lwowa.

Rektor uniwersytetu prof. dr. Madejski dzisiaj powrócił do Krakowa.

Zmarli. Jan Mikołajski, obywatel m. Krakowa, starszy stowarzyszenia kramarzy, zmarł w 73 roku życia.

Wynik licytacyi na budowę koszar obrony krajowej w ulicy Siemiradzkiego co do robót grabarskich, betonowych, dostawy cegły. wapna, piasku, cementu i robót murarskich jest następujący: W cyfrach okrągłych p. budowniczego Mayera na 82.000 złr., p. Sylwestra Zabłockiego na 77.000 złr., p. budowniczego Miarczyńskiego na 75.000 złr., p. budowniczego Stachurskiego na 73 000 złr. i p. inżyniera Rausza na 72 925 złr. Zatwierdzenie wyniku licytacyi odbędzie się na najbliższem czwartkowem posiedzeniu Rady miasta, gdyż namiestnictwo i Wydział krajowy domaga się bezwłocznego rozpoczęcia budowy, która przed zimą w myśl warunków licytacyjnych aż do wysokości cokoła kamiennego ma być uskutecznioną, a w jesieni roku przyszłego w zupełności ukończoną.

W sprawie wystawy jubileuszowej w Chicago jeden z rodaków naszych, obywatel Modest Maryański, nadesłał nam pismo, którem projektuje urządzenie wystawy, złożonej z dzieł i przedmiotów, dokumentów i dowodów ucisku, jakiego doznają Polacy pod rządem rosyjskim. Doradza nadto urządzenie podczas wystawy owej szeregu odczytów w języku angielskim o potwornościach prześladowań, doznawanych od Rosyi w ciągu całego wieku, aż do dni dzisiejszych. Szlachetnemi niezawodnie są pobudki tego pomysłu naszego rodaka, *Dziennik Poznański* wszakże, którego pogląd w zupełności podzielamy, odpowiada na projekt jego następującemi słowy:

„Według nas, projekt trudny do przeprowadzenia Daleko stosowniejszem i zupełnie możliwem wystąpić na wystawie w Chicago z okazami naszej żywotności, z pracami naszemi czy to w dziedzinie sztuk pięknych czy rolnictwa i przemysłu. To też, o ile nam wiadomo, czynią się starania i zabiegi. aby Polacy wystąpili w Chicago z wystawą obrazów; w niej sporo się znajdzie ilustrujących naszą martyrologię, jak obrazy Grottgera i innych. Inni chcą urządzić tam wystawę przemysłową Czy zamiary te urzeczywistnią się, nie wiemy, ale jeśli przyjdą do skutku, to wymownie poświadczą o naszej żywotności, a tem samem prawach do życia Pracą tylko zwyciężymy, a okazami jej zjednamy sobie szacunek, poważanie wszystkich i dolę w przyszłości pomyślniejszą i lepszą niż dziś Nie przeszkadza temu wcale, aby podczas wystawy w prasie amerykańskiej ilustrowano gospodarkę rosyjską w ziemiach polskich“.

W sprawie przedstawień polskich na wystawie wiedeńskiej *Kuryer Warszawski* otrzymuje następującą korespondencyę z dnia 2 bm.

Określam bliżej przesłaną wam depeszę: wiadomo, że obok trzech oper miały być w teatrze dane wieczory mięszane sceniczno-teatralne i koncerty. Tymczasem w komitet uderzyły dzisiaj znowu dalsze trzy pioruny: Paderewski zamiast według umowy, przybyć tu dzisiaj, telegrafował z Caen, że jest ciągle chory (chory, nie już cierpiący: *malade* nie *souffrant*) na rękę i nerwy, więc przybyć nie może.

Pani Sembrich-Kochańska, zamiast być tu już dzisiaj zatelegrafowała, że ma za mało czasu na wyuczenie się „Halki“, że samej „Traviaty“ bez opery Moniuszki śpiewać nie chce, że w Niemczech cholera, więc z gór ruszyć się nie może, ani też narażać się na dezinfekcyę na granicy, a zatem nie przybędzie.

Dalej okazuje się, że dyrekcya wystawy nie oddaje orkiestry na wyłączne rozporządzenie komitetu, ale równocześnie i sama ją zatrudnia. Wskutek tego orkiestra zaledwo może podołać wyuczeniu się trzech oper, a nie zdoła bezwarunkowo odbywać prób i wyuczyć się dalszych utworów: sceny z „Mazepy“, „Łucyi“, „Konrada Wallenroda“ itd.

Pod obuchem tych faktów komitet odbył posiedzenie z udziałem pp. Maszkowskiego i Jareckiego, z innymi rzeczoznawcami znióśł się telegraficznie i wszyscy stanowczo oświadczyli się za tem, że nie ma sposobu urządzenia koncertów ani przedstawień mięszanych, że improwizować nie można, że należy całą usilność wytężyć na doskonałe wykonanie trzech oper.

„Lutnia“ zatem nie przyjedzie, innych solistów przeproszono, a program jest taki: Pierwszy wieczór 10 bm. „Halka“, drugi 11 bm. „Halka“, trzeci 12 bm. „Straszny dwór“ i „Krakowiacy i górale“, czwarty 13 bm. to samo, piąty 14 bm. pół „Halki“ i „Straszny dwór“.

Natomiast uchwalono, żeby w zimie urządzić dwa wielkie koncerty z udziałem orkiestry, solistów, chórów. „Lutni“, uzyskać wtedy zniżone ceny jazdy, a koncerty urządzić na taką skalę, żeby był i honor i dochód wielki.

Na teraz idzie o doskonałe wykonanie trzech oper, a rezultat ten zabiegów, wobec niesłychanych wielorakich *forces majeures*, można jeszcze nadspodziewanie pomyślnym nazwać. Dodam jeszcze że dyrektor halli muzycznej Guttmann najusilniej odradzał koncerty, zważywszy, że od dnia 15 b. m. *stagione* włoska, że publiczność na opery nowe pojedzie, ale na koncerty obecnie wcaleby nie poszła, bo ich ma za dużo. Szkodaby zatem było marnować siły. I to zdanie praktyka musiało być uwzględnione.

Ambulatoryum szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie udzielało porady i pomocy lekarskiej w sierpniu br. 891 osobom. Z tych było 511 z Krakowa, 137 z Podgórza, a 243 z okolicy.

Chlubne odznaczenie. Na wystawie przemysłowo gospodarczej w Chebie (Eger) w Czechach, otrzymała pierwszą nagrodę, mianowicie wielki złoty medal za swoje wyroby, znana pracownia obuwia G. Wernera w Krakowie.

Wystawa przemysłu budowlanego we Lwowie budzi coraz większe zainteresowanie w publiczności, o czem wymownie świadczy ciągle wzrastająca liczba zwiedzających. Że wystawa i jej inicyatorzy zbierają przytem licznie pochwały, nic dziwnego, bo na to zupełnie zasługują; ale godne jest zaznaczenia, że najwięksi nawet sceptycy, którzy z samemi uprzedzeniami przychodzą ją zwiedzić, przyznają, że tego co znaleźli. nie spodziewali się wcale i nie sądzili, że wystawa tak się uda.

W ostatnich dniach nadesłał p. K. Uznański z Krakowa zapowiedziany ozdobny stoliczek na bilety, z kutego żelaza i mosiądzu, wykładany majoliką. Ci, którzy mogli i powinni byli obesłać wystawę, a nie uczynili tego, sami sobie szkodzą. Dowodem są liczne kupna i zamówienia u wystawców. Tak np. p. Christoph ze Lwowa wystawie zawdzięcza zamówienia swoich wyrobów (żaluzye i story) dla dworu sułtańskiego.

Z Izby sądowej. Proces o zabójstwo w pojedynku Medweja rozpoczął się dziś 5 bm. o godz. 9 rano przed lwowskim sądem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Spędakowskiego. Do rozprawy wezwano też panią Janinę Brodzką, żonę zmarłego w pojedynku Eug. Brodzkiego. Bronić będzie dr. Grek. Rozprawa będzie jawną. Ze względu na upały i na szczupłe rozmiary sali sądowej, rozdano bardzo mało biletów wstępu.

Nagły zgon. We Lwowie po kilkugodzinnej słabości zmarł August Bernacki, zecer drukarni Związkowej. Wskutek doniesienia lekarzy Łopackiego, Skał-

Hamburg w czasie cholery.

Hamburg, 30 sierpnia.

Zadziwicie się może, lecz zrozumiecie chyba łatwo moją decyzyę, że jako lekarz, prześladowany nadto stale tak zwaną żyłką dziennikarską, bawiąc za granicą, zawadziłem też o dzisiejszą stolicę cholery. Stało się to zresztą tak nagle, że nawet dokładnie nie zdaję sobie sprawy z psychologicznych motywów wycieczki; prawdopodobnie spotkanie drugiego, znajomego mi ochotnika, tudzież łatwość, z jaką przyszło nam dostać rekomendacye zapewniające możność zobaczenia czegoś więcej i bliżej, przeważyły szalę.

Ostatecznie wyruszyliśmy w drogę dosyć daleką, bo aż z Drezna, podziwiani przez otoczenie i ku wielkiemu zdumieniu konduktorów kolejowych, którzy dziurkując nasze bilety, z pewnością podejrzewali w nas przedstawicieli nowego systemu samobójstwa. Dla zwięzłości, pomijam wszelkie perypetye podróżne i odrazu wstępuje *in medias res*.

Przybyliśmy do Hamburga o godz. 6 wieczorem, zatem w czasie zbyt późnym już na to, aby jeszcze coś zrobić; umywszy się przeto w hotelu, wyszliśmy z towarzyszem moim na miasto. Z pozoru nic nas nie uderza. Spotykamy ludzi, swobodnie spacerujących przy gawędzie, twarze przeciętnie pogodne, w kawiarniach i knajpach zwykły całkiem porządek rzeczy; słowem, z pozoru, na pierwszy rzut oka, nic nie objaśnia że jesteśmy w mieście, nawiedzonem przez straszną zarazę, pochłaniającą setki ofiar codziennie. Zdaje się, iż miasto, zaskoczone nagle, nie miało jeszcze czasu zoryentować się w ogromie swej klęski...

Studya nasze rozpoczęliśmy dziś rano od wizyty u prezydenta policyi, senatora Hachtmanna, do którego mieliśmy listy polecające Zastaliśmy go w ratuszu hamburskim, wszelako musieliśmy czekać spory kawał czasu, ponieważ — jak nas objaśniono — pan senator miał bardzo ważną konferencyę z przedstawicielami stowarzyszeń wojskowych (*Kriegervereine*). Domyślacie się zapewne, że szło o pomoc w walce z epidemią?...

Uchowaj Boże! Szło o *Sedanfest*!...

Nareszcie skończyło się posiedzenie i zostaliśmy dopuszczeni przed senatorskie oblicze; skutek jednakże tej audyencyi nie okazał się zbyt obfitym. Naturalnie, że z rozmowy tej pragnęliśmy wynieść nie więcej jak zarys pewien sytuacyi ogólnej i niektóre tylko pozytywne szczegóły, pozostawiając resztę oględzinom naocznym; niestety na wszelkie pytania otrzymaliśmy odpowiedzi wymijające. Miasto zostało przez epidemię zaskoczone, zupełnie nieprzygotowane i dotąd jeszcze nie zorganizowało kampanii, a zresztą wszystko idzie zwykłym porządkiem, jakby groza zarazy nie istniała wcale.

Dokładnych cyfr chorych i procentu śmiertelności nikt nie wie; wozy transportowe są w ciągłym ruchu i dlatego nikt ich nie rewiduje; ludzie, używani do tej funkcyi, znajdują się nieustannie na służbie (od zeszłego poniedziałku), lecz gdzie mają swoje posterunki i jaką otrzymują płacę, nikt nie wie; aparaty dezynfekcyjne, funkcyonujące w liczbie 20 rozmieszczone zostały po salach gimnastycznych (*Turnsäle*), a budowa ich jest zaimprowizowana (lokomobila skombinowana z kotłem parowym); zwiedzanie szpitala jest absolutnie zabronione.

Oto, cośmy wynieśli z audyencyi u pana senatora: dobrze przynajmniej, że po długiem wahaniu zdecydował się nareszcie dać nam bilet do radcy sanitarnego, dra Kraussa, który miał nam otworzyć podwoje szpitali. Nie bez trudu, lecz udało nam się to osiągnąć.

Tłum ludzi otaczał nowy szpital powszechny, czyli eppendorfski, gdyśmy zajechali przed bramę. Policya odpędza cisnących się, lecz jestto praca Syzyfa. Puszczono nas do wnętrza Dziwna sprzeczność: ten wspaniały „dom zdrowia“ i ta niezaradność, to niedbalstwo, jakie tu zastała epidemia, zagrażająca przecież oddawna!... Szpital eppendorfski składa się z 70 dość dużych pawilonów, każdy przeciętnie po 30 łóżek i robi wrażenie rzeczywiście imponujące. Każde 10 pawilonów stanowi osobną grupę w odległości około 20 kroków jeden od drugiego, a wszystko rzucone w prześlicznym parku. Przed jednym z pawilonów zauważyliśmy czteroosobowe „lando.“

— Oto przywieziono cholerycznych, możecie ich panowie zaraz zobaczyć — objaśnił towarzyszący nam kolega miejscowy.

Podeszliśmy do wehikułu Zupełnie zwyczajne „lando“, tylko poduszki wyrzucone. W jednym rogu wije się umierający, tuż obok drugi w tym samym stanie, dalej ku tyłowi chory o lekkich przypadłościach; towarzyszy im na czwartego dozorca, w zwykłem cywilnem ubraniu.

— Pawilon 39 — komenderuje lekarz i powóz toczy się dalej.

Drugi trzeci, czwarty zajeżdża powóz. Wszystko czteroosobowe, zwykłe „landa“ i wszystkie wiozą cholerycznych. W odstępach czasu po 2 do 3 minut zajeżdża powóz, oddaje ładunek i odjeżdża, aby niebawem powrócić znowu. Sześćdziesiąt takich powozów jest w ciągłym ruchu; nie mają one żadnych wskazanych stacyj, publiczność zatrzymuje je w drodze i prowadzi, gdzie zachodzi potrzeba.

W parku szpitalnym stoją dwie sikawki, napełnione roztworem karbolowym. Powozy i służba, opuszające szpital, są prądem z tych sikawek „szprycowane“ i to jest dezynfekcya.

Udajemy się na przegląd pawilonów, których 40 opróżniono i oddano dla cholerycznych. Mieszczą ich po 36 w jednym. Leży tu już przeszło 800 chorych. Wchodzimy do wnętrza. Krzyki i jęki nieopisane. Istne piekło. W przeważnej liczbie są wypadki ciężkie

Jeśli wszakże straszne wrażenie robią sale chorych to stokroć potęguje się ono w trupiarni. Dantejski to zaiste obraz! W trzech dużych salach parterowych o kamiennej posadzce znajdujemy tu przeszło 300 ciał, leżących obok siebie lub jedne na drugich. Są tu zwłoki mężczyzn, kobiet i dzieci. Zdumieni tym widokiem, pytamy: jak długo tu leżą ci nieboszczycy?

„Dopiero od dziś rana“ — brzmi odpowiedź dozorcy.

Obfite zaiste żniwo śmierci!

Zwrócono uwagę naszą, że stary szpital ma przeszło 600 chorych cholerycznych, a do tej cyfry doliczyć jeszcze należy chorych po domach prywatnych, których kontroli nie ma. Da nam to przybliżony obraz rozpowszechnienia zarazy. A panuje nie tylko — jak piszą dzienniki — w pewnych dzielnicach, lecz objęła literalnie całe miasto.

Ciekawy jest szczegół, zakomunikowany nam przez lekarzy, iż początkowo prawie wszyscy zapadający na cholerę umierali, obecnie zaś śmiertelność wynosi 50—60%. Przekonaliśmy się też, że praktykują tu system „zatuszowywania“ prawdy, a ścisłych danych nie ma nikt, nawet sam dr. Krauss, szef tutejszego wydziału sanitarnego. Wyobrażenie o rozmiarach epidemii uzupełniać sobie trzeba z objawów zewnętrznych, ale te są wymowne.

I tak, dziś już prywatne wozy meblowe i platformy kupieckie obrócono do transportowania chorych, a 200 tragarzy nie może podołać pracy. Dla braku miejsca w szpitalach, budują naprędce baraki bardzo pierwotne, które natychmiast zostają zapełniane. Według przybliżonego obliczenia ludzi, znających sytuacyę miejscową przybywa codziennie 800 chorych, z których mniej więcej połowa umiera. Cyfry publikowane odnoszą się tylko do szpitali; ilu umiera w mieszkaniach nikt nie sprawdza, ponieważ władze wcale się w to nie wtrącają, wyjąwszy jedynie wypadki gdy żądane jest przeniesienie chorego do szpitala.

Dziś jeszcze ze szpitala eppendorfskiego udaliśmy się zwiedzić zakład desinfekcyi rzeczy około „Holstenthor“. Przy cmentarzu tamtejszym widzieliśmy dwa duże baraki literalnie przepełnione zwłokami. Straszne to obrazy. Nawet na przywykłego do widoku choroby i śmierci, jakim jest każdy mniej więcej lekarz, robi to piekielne wrażenie Jestem z sił opadły zupełnie. Może chyba po wypoczynku i orzeźwieniu się, poślę wam jeszcze wiązkę wiadomości.

Dnia 1 września.

W ciągu niespełna dwóch dni od naszego przybycia fizyognomia miasta zmieniła się całkowicie.

Spostrzeżono dopiero rozmiary klęski i w trwodze rzucono się do ucieczki. Stosuje się to do większości sfer zamożniejszych Kto tylko ma gdzie i za co, wyjeżdża. Onegdaj jeszcze ożywione kawiarnie i restauracye opustoszały, teatr, sale koncertowe cyrk również. Na ulicach widać tylko śmiertelny wyścig krzyżujących się wozów ładownych chorymi i mknących w przerażeniu przechodniów. Wszyscy prawie noszą w ustach goździki, których mocny aromat ma chronić od zarazy. Rozszerzenie epidemii na całe miasto i wtargnięcie jej do domów prywatnych odkryło dopiero brak lekarzy i w ogóle opieki. Zrozpaczeni ludzie zatrzymują na ulicy każdego, kto z pozoru wygląda na doktora. Tragarzy i dozorców przewożących chorych do szpitali również nie wystarcza. Płacą po 10 marek za dzień i 15 za noc, lecz do strasznej roboty nie wielu stosunkowo się kwapi.

Zwiedziliśmy wczoraj stary szpital powszechny. Ten sam stan co w nowym, tylko o tyle gorszy, że panują tu straszne brudy. Faktem jest, że władze tutejsze zawiniły wielce.

Pokazało się. że sześć dni trwała epidemia, zanim ją urzędownie skonstatowano, a całą grozę zrozumiano dopiero, gdy „czarna śmierci posłanka“ swoją „krwawą chustą“ nakryła gród cały, apatyą bogacza senny.

Dr. X.

kowskiego i Schmidta, którzy go ratowali, fizykat miejski zarządził sekcyę zwłok. Sekcyi dokonali: dr. Schmitt i delegat kraj. Rady zdrowia dr. Krokiewicz. Otóż okazało się, że ś. p. Bernacki zmarł wskutek bardzo ostrego nieżytu żołądka i jelit, nadto skonstatowano zaczopowanie niezupełne przodkowej tętnicy wieńcowej serca. Lekarze orzekli, iż wypadek ten jest bardzo podejrzany, jednakże ostateczną opinię wyda dr. Krokiewicz, który podda zawartość kiszek bakteryologicznemu badaniu. Obdukcya zwłok trwała trzy godziny. Wypadek niniejszy będzie przedmiotem obrad krajowej Rady zdrowia.

Nowa fundacya stypendyjna. Po zgonie ś. p. księcia Leona Sapiehy zawiązał się komitet który za pozwoleniem władz zajął się zbieraniem składek na założenie we Lwowie bursy dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych, noszącej imię śp. ks. Leona Sapiehy. Składki te urosły do sumy dość znacznej (obecnie wynosi majątek fundacyi blisko 14.000 złr.), która jednak nie wystarcza na założenie bursy — co było przyczyną, że władze rządowe odmówiły na teraz swego zezwolenia na ukonstytuowanie fundacyi. Za inicyatywą Sejmu nawiązał Wydział krajowy rokowania względem ukonstytuowania fundacyi w sposób nieco odmienny, a umożliwiający bezzwłoczne jej zatwierdzenie i wprowadzenie w życie. Nad tą propozycyą zastanawiali się na posiedzeniu, odbytem w gmachu sejmowym, sproszeni w tym celu przez Wydział krajowy członkowie komitetu, który się tymczasem już był rozwiązał. Obecni pp.: Aleksander Jasiński, dr. Euzebiusz Czerkawski, dr. Emanuel Roiński, dr. Ignacy Kamiński, dr. Robert Czaykowski, Stanisław Niemczynowski i Hipolit Pietraszkiewicz oświadczyli jednogłośnie, że zgadzają się, ażeby Wydział krajowy ukonstytuował i aktywował fundacyę nie jako bursę, tylko jako fundacyę stypendyjną dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych, uczęszczających do lwowskiego seminaryum nauczycielskiego. Fundacya nosić ma nazwę „Fundacya stypendyjna im. ks. Leona Sapiehy dla kandydatów stanu nauczycielskiego", a zarząd jej i rozdawnictwo sprawować ma Wydział krajowy, który również oznaczać będzie liczbę i kwotę stypendyów. Stypendya nadawane być mają ile możności na utrzymanie w jednej z burs lwowskich, z zastrzeżeniem wstąpienia do niej.

Zarząd kolei północnej ogłasza: Według nakazu ministerstwa handlu pociąg osobowy nr. 1520, kursujący dotąd między Granicą i Szczakową, który miał odjazd z Granicy o godz. 9 m. 29 w nocy, a przyjazd do Szczakowy o godz. 9 m. 33 w nocy od 1 bm. aż do dalszego rozporządzenia kursować nie będzie.

Przeciw pielgrzymkom na odpusty. Czytamy w urzędowym *Dzienniku* kościelnym dla archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej: Polecamy Szanownemu duchowieństwu, aby ze względu na grożące niebezpieczeństwo cholery w najbliższą niedzielę z ambony lud wierny przestrzegali przed pielgrzymowaniem na odpusty do sąsiednich lub dalszych parafij i aby go zachęcili do ograniczania się, póki niebezpieczeństwo wspomniane nie minie, na własnem parafialnem nabożeństwie.

Oświęcim, 1 września (*Kor. N. Ref.*) Wczoraj wstąpił do nas w swojej podróży inspekcyjnej po Galicyi pan radca ministeryalny, oraz referent spraw sanitarnych w Cislitawii dr. Emanuel Kusy. Przybyli również protomedyk Dr. Merunowicz ze Lwowa oraz lekarz powiatowy Dr. Nycz z Białej. Pan radca zbadał tutejsze stosunki zdrowotne. Na dworcu kolejowym przekonywał się najdokładniej o poczynionych przygotowaniach na przypadek pojawienia się epidemii. Pomimo prawdziwie zwrotnikowego skwaru nie szczędził czasu ni trudu, aby miejsca do desinfekcyi, odosobnienia i tymczasowego umieszczenia chorych na własne oczy oglądać. Dostrzegł też natychmiast niektóre braki, a zarazem podał odpowiednie wskazówki. Udał się również do 2 kilometry oddalonego miasta, aby i tu poczynić spostrzeżenia i zbadać przygotowany szpital. W ogóle tak w mieście, jakoteż i na dworcu kolejowym okazał uznanie i zadowolenie z poczynionych przygotowań.

Na ostatek zwiedził aptekę, zlustrował zapasy środków dezinfekcyjnych, a wobec właściciela pana wiceburmistrza Antoniego Polaczka wyraził się nader chlubnie tak o zakładzie, jakoteż jego prowadzeniu. Z żalem jednak wyznać musimy, że pod jednym względem pan radca dworu nie ziścił naszych nadziei i nie uwzględnił słusznych żądań co do ustanowienia z ramienia rządu lekarza dla inspekcyi i dezynfekcyi podróżnych, z Niemiec przybywających. Znajdujemy się bowiem w ustawicznem, a ścisłem połączeniu z Hamburgiem; codziennie liczni wychodźcy przejeżdżają tędy, wracając to do Galicyi, to do Rosyi z ogromnemi tłumokami, i to głównie ludzie z niższych warstw społecznych, nie zważający wiele na czystość i własną ochronę. Dotychczas jednak patrzy się na to obojętnym okiem i gdyby nie energia i przezorność tutejszego zarządcy urzędu cłowego pana Martiniego, który z własnej inicyatywy codziennie każe desifekować salę rewizyjną i podejrzane pakunki, literalnie niczby się nie robiło.

Szczęśliwsze o wiele są pod tym względem inne punkta graniczne jak Bogumin, Cieszyn, Podmokłe, Iczyn, tam bowiem ustanowiono stacye desinfekcyjne, a tylko my jedni zdajemy się być pozostawieni na pastwę zarazy.

O ileż więcej na seryo zapatruje się na sprawę epidemii rząd węgierski; tam bowiem na podróżnych z Galicyi, Bukowiny i Niemiec zarządzono desinfekcyę i 5 dniową kwarantannę, a surowe owo na pozór postępowanie, niezawodnie błogiem okaże się w skutkach. Na dotyczące przedstawienie pan radca dworu oświadczył, że inspekcya i desinfekcya podróżnych u nas są zbyteczne, ponieważ przybywający już na stacyach pruskich zostali badani i desinfekcyonowani.

Że jednak na argumentacyi tej w żaden sposób polegać nie można, mieliśmy na to aż nadto przekonywający dowód. Zaledwo bowiem w kilka godzin po odjeździe pana radcy dworu przybyło do nas z Hamburga 56 wychodźców rosyjskich notorycznie nie desinfekowanych. W nieobecności lekarza kolei północnej przywołano lekarza miejskiego dra Schlanka. Tenże podróżnych dokładnie zbadał, dla braku jednak potrzebnych przyrządów desinfekcyi przedsiębrać nie mógł; — chciał więc dla pewnej ostrożności przejezdnych przynajmniej do dnia następnego w obserwacyi pozostawić. Jednak naczelnik stacyi oraz eksponowany komisarz policyi z braku wszelkiej dotyczącej instrukcyi, odpowiedzialności za krok ten na siebie brać nie chcieli a tak podróżnych tych bez desinfekcyi jeszcze tego samego wieczora wyprawiono w dalszą drogę do Podwołoczysk. Czas by też już było i o nas pomyśleć i nie dopuścić do smutnego doświadczenia, dopiero co w Hamburgu uczynionego.

Wszakże Niemcy, gdzie, jak wiadomo, zaraza szybko się szerzy, względem Austryi, gdzie jeszcze Bogu dzięki epidemii nie mamy, za zarażone uważać należy i środki zaradcze co najszybciej we wszystkich punktach zaprowadzić. To też spodziewamy się, że wysokie władze ze względu na grożące niebezpieczeństwo niebawem odpowiednie zarządzą kroki.

Dr. Julian Łucki.

W Kownie powstaje obecnie towarzystwo kupna i sprzedaży produktów gospodarstwa wiejskiego, którego zadaniem jest ułatwienie miejscowym producentom nabywania potrzebnych im przedmiotów w jaknajlepszym gatunku po niskiej cenie, a nadto pośrednictwo w sprzedaży wytworów własnego ich gospodarstwa. Ustawa towarzystwa zatwierdzoną już została przez zarządzającego ministeryum dóbr państwa.

Wystawa przemysłowa polska w Buffalo. Rodacy nasi w Stanie Nowojorskim zamierzają około Bożego Narodzenia b. r. otworzyć już dawniej zaprojektowaną wystawę rękodzielniczo-przemysłową. Zdaje się, że myśl ta będzie niezawodnie urzeczywistnioną.

Na ostatniem posiedzeniu w początkach sierpnia zebrało się w hali „Kościuszko" (Broadway, róg Sweet ave) około 30 obywateli i zorganizowało się towarzystwo pod nazwą „Wystawa rzemieślniczo-przemysłowa polska w Buffalo". Prasa polska amerykańska wszystkich odcieni popiera gorąco ten pomysł świetny. My z naszej strony znaleźlibyśmy go o wiele jeszcze świetniejszym, gdyby pomyślano jeszcze o dalszych konsekwencyach i uważano go tylko jako krok pierwszy do samodzielnego wystąpienia przemysłu na przyszłej wystawie chicagowskiej.

Aby o tej sprawie sądzić trafnie, trzeba znajdować się na miejscu. Przeto my tu z Europy nie możemy ostatecznie o niczem przesądzać; ale zdaje nam się, że z pomocą rodaków ze „starego kraju" możnaby było, a może jeszcze nie jest za późno, wystąpić przed światem z czemś oryginalnem i odrębnem polskiem nietylko w dziedzinie sztuki, lecz także i przemysłu. (*Przegląd emigracyjny*)

Polak w Australii. W Australii niepospolitą inicyatywą odznacza się rodak nasz, mieszczanin, p. Karol Wróblewski, siostrzan cioteczny ś. p. Stanisława Moniuszki. Młodzian wielkich zdolności, otrzymawszy w kraju i za granicą gruntowne wykształcenie, wyćwiczony w językach nowożytnych, ufny w siłę woli, puścił się przed dziesięciu laty na drugą półkulę świata i oparł się aż o Sydney. Tu w krótkim czasie zdobył powszechne uznanie, zakładając uniwersalny dom komisowy, pośredniczący pomiędzy Australią a Europą, a owocem tej dzielnej i szczęśliwej pracy było nabycie znacznego terytoryum, na którem p. Wróblewski założył fermę pod nazwą „Grodno", zaprowadzając tam wzorowe rolnictwo, hodowlę i ogrodnictwo. Czynnej i rzutkiej naturze szranki te były jeszcze za wąskie. Oto w roku bieżącym zaczął on wydawać w Sydney gazetę w językach francuskim i angielskim *Courier Australien*, mającą na celu obznajmianie świata z Australią pod wszelkiemi względami, a obejmującą działy polityki, literatury, sztuki, handlu i t. d.

Powodzenie. Już 277 lat ubiega od chwili, gdy Cervantes ogłosił pierwsze wydanie swego „Don Kiszota". Odtąd było 1.324 wydań tej książki, a mianowicie: 528 hiszpańskich, 304 angielskich, 179 francuskich, 99 włoskich, 84 portugalskich, 45 niemieckich, 18 szwedzkich 9 polskich, 8 duńskich, 6 ruskich, 5 greckich, 4 katalońskie, 3 rumuńskie, 1 baskijskie i 1 łacińskie. Oprócz biblii, żadna chyba książka tylu wydań nie miała.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 6 września: „Ogniem i mieczem", dramat historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

We czwartek 8 września: Po raz 138 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Otwarcie nowego gimnazyum w Podgórzu.

Dzień dzisiejszy złotemi głoskami zapisany być winien w kronikach miasta Podgórza. Jest on bowiem datą uroczystego poświęcenia i otwarcia nowego wyższego gimnazyum państwowego, rozpoczynającą niewątpliwie okres nowego życia i najpomyślniejszego rozwoju, w jakim się miasto Podgórze znajduje. Długoletnie usiłowania gminy i reprezentacyi miasta uzyskania od rządu gimnazyum dla miasta Podgórza, wsparte życzliwem i chętnem poparciem władz autonomicznych i Rady szkolnej krajowej, doczekały się nareszcie urzeczywistnienia i w dniu dzisiejszym właśnie nowy przybytek poświęconym i na użytek publiczny oddanym został.

Uroczysty ten akt uświetnili obecnością swoją: wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński, prezes Rady powiatowej dr. St. Niedzielski, starosta wielicki p Kurykowski, wiceprezydenci miasta Krakowa p. Friedlein i dr. Schmidt, dyrektorowie szkół średnich krakowskich pp. Siedlecki, Kulczyński, Skuba i Zathey, dyrektor budownictwa m. Krakowa p. Niedziałkowski, naczelnik sądu p. Górski i liczne grono zaproszonych osób z Krakowa i okolicy.

Po nabożeństwie, które w kościele miejscowym w obecności dostojników, reprezentacyi miasta Podgórza i młodzieży szkolnej odprawił ks. kan. Wolff, udali się zgromadzeni do nowo wzniesionego gmachu szkolnego, gdzie przybywających przyjmował burmistrz miasta p. Adamski. W pięknie przybranej sali nowego gimnazyum na przygotowanych dla siebie miejscach zasiedli dr. Bobrzyński, starosta p. Kurykowski, przedstawiciele władz rządowych, dyrektorowie zakładów naukowych z Krakowa, Rada miasta Podgórza, grono nauczycielskie nowego gimnazyum ze swym przełożonym p. Paw[licą], wreszcie zaproszeni goście. Wnętrze sali wypełniła młodzież szkolna nowego zakładu, oraz licznie zgromadzone obywatelstwo miasta Podgórza.

Akt otwarcia zagaił burmistrz miasta p. W[acław] Adamski przemówieniem, w którem skreślił historyę długoletnich zabiegów miasta o uzyskanie gimnazyum, — i dzieje powstania organizacyi i budowy nowego zakładu. Zwracając się do wiceprezydenta Rady szkolnej dra Bobrzyńskiego mówca imieniem miasta szczerze i serdecznie dziękował [mu] za jego życzliwość, tej sprawie okazaną, wskazywał na doniosłość faktu otwarcia gimnazyum w Podgórzu, dobroczynne skutki i korzyść, jakie stąd odnosi miasto i obywatele, jakie odnosi kraj i społeczeństwo, zyskujące nowy przybytek wiedzy i nowy przytułek dla mowy ojczystej.

Ogólne zaciekawienie towarzyszyło krótkiej, ale bardzo treściwej mowie, jaką w odpowiedzi wygłosił wiceprezydent rady szkolnej dr. Bobrzyński. Naczelnikowi najwyższej instytucyi oświecenia w kraju naszym, dała ona sposobność do wypowiedzenia szeregu uwag, pod pewnym względem programowych, w których dał wyraz zapatrywaniom swoim na system nauki w gimnazyach naszych, stosować się mający. Nie martwą formułą nie gramatyką i bezdusznem stosowaniem prawideł, kształcić należy umysły młodzieży. System nauki gimnazyalnej, wspierający się w najszerszym zakresie na humanistycznej podstawie, powinien kształcić w ogólnym kierunku zapoznawać z duchem i literaturą języków klasycznych, winien ogólne wykształcenie opierać na podstawie klasycznej, ale utrwalenie tejże, pozbawione być winno ducha rutyny i formalistyki, która jedynie daje powód skarg i zażaleń na bezcelowość i nieużyteczność nauki języków klasycznych.

Podniósł mowca z szczególniejszym naciskiem, że dzisiejszy system, dozwalający w najszerszym zakresie krzewić i pielęgnować język ojczysty jest najsilniejszą dźwignią wykształcenia i najlepszym sprzymierzeńcem w dziele przysporzenia krajowi rozumnych obywateli, na których przyszłość kraju i społeczeństwa spoczywa.

Trzeci z kolei przemówił dyrektor nowego gimnazyum p. Pawlica, a mowa tegoż, skierowaną była głównie do młodzieży szkolnej.

Po skończonej ceremonii udało się całe zgromadzenie na zaproszenie burmistrza p. Adamskiego do nowo przebudowanego gmachu magistratu, gdzie się odbyła druga, na dzień dzisiejszy naznaczona uroczystość poświęcenia budynku. Po poświęceniu, którego dokonał ks. kanonik Szerszeń i po mowie burmistrza p. Adamskiego, obecni podpisali przygotowany akt otwarcia nowego przybytku, poczem architekt gmachu inżynier p Kryłowski oprowadził gości po budynku, który pod każdym względem odpowiada potrzebie i wymaganiom, a pod względem architektoniki przedstawia się okazale i należy bezsprzecznie do najpiękniejszych budowli Podgórza.

Ostatnim aktem uroczystości była uczta, wydana przez reprezentacyę miasta na przyjęcie gości. Uczta ta odbyła się we wspaniałej sali radnej nowego gmachu, a zasiadło do niej przeszło 100 osób.

Z obfitego i wymownemi przemówieniami przeplatanego szeregu toastów na podniesienie zasłużyły burmistrza p. Adamskiego na cześć wiceprezydenta dra Bobrzyńskiego, toast dra Bobrzyńskiego na rzecz reprezentacyi m. Podgórza w ręce p. Adamskiego, toast p. Barucha na cześć starosty p. Kurykowskiego i toast p. Maryjewskiego na cześć p. Niedzielskiego, marszałka powiatu.

Z licznych innych przemówień toastowych powszechnym applauzem przyjęto przemówienie p. Serkowskiego, który nawiązując do braterskiego i sąsiedzkiego stosunku miast Podgórza i Krakowa, wzniósł zdrowie wiceprezydenta Friedleina toasty, dyrektora Zatheya na pomyślność gimnazyum i dra Peipera, który wznosił zdrowie przedstawicieli dziennikarstwa. Toastowano jeszcze na cześć duchowieństwa, obecnych czterech dyrektorów zakładów naukowych z Krakowa, radnych Serkowskiego i syna jego twórcy gmachu gimnazyalnego, naczelnika sądu p. Górskiego i burmistrza p. Nowackiego.

Dział ekonomiczny.

Dostawy wojskowe. Zwracamy uwagę kół interesowanych na zamieszczone w nrze 195 z d. 26 sierpnia naszego pisma obwieszczenie intendantury I korpusu do L. 4323/I, że d. 9 września 1892 odbędzie się licytacya dla stacyi c. i k. I korpusu na czas od 1 listopada 1892 do końca grudnia 1893 celem dostarczenia c. i k. wojsku potrzebnej ilości chleba i owsa w drodze dzierżawnej.

Bliższych wyjaśnień udzielają c. i k. magazyny prowiantowe c. i k. I korpusu.

Towarzystwo przemysłu tkackiego. Z Krosna piszą: Dnia 24 sierpnia odbyło się tutaj w sali Rady powiatowej walne zgromadzenie I galicyjskiego Towarzystwa dla krajowego przemysłu tkackiego pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Augusta Gorayskiego. Sprawozdawca p. Stanisław Szczepanowski odczytał bilans za rok 1891 i wykazał, jak świetnie Towarzystwo z każdym rokiem rozwija się i do jak pokaźnych doszło już rezultatów. Po umorzeniu zapłaconych odsetek, kosztów handlowych i administracyjnych pozostałą kwotę 9 426 złr. 40 ct. użyto na umorzenia i strącenia z zapasów towarowych na rok 1892. a po tych dopiero strąceniach został czysty zysk w sumie 4555 złr. 74 ct. Zysk ten rozdzieliło walne zgromadzenie w następujący sposób: 5 procent dywidendy członków od udziałów, 15 procent do funduszu zapasowego, pozostałą zaś resztę w kwocie 1821 złr. 3 ct. przeznaczono do funduszu rozporządzalnego. Członków liczyło Towarzystwo z końcem 1891 roku 166 z udziałami w kwocie 47.614 złr. 99 ct. — Obrót kasowy wynosił 1,055.069 złr. 26 ct. Pokaźne te cyfry świadczą najlepiej, do czego dojść może przemysł krajowy pod kierunkiem ludzi poświęcenia i energii.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 5 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·3 mm	740·5 mm	741 2 mm
Temperatura [w] stopniach Celsiusza	+16°,6	13+°8	+17°,1
[Kier]unek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 2	NNW 1	WNW 1
[Wil]gotność względna (w odsetkach)	90%	92%	86%
Stan nieba (0 pog.. 10 zup. pochm.	10	9	10

[U]wagi: W nocy grzmoty, błyskawice i deszcz

Ostatnie wiadomości.

Ze Lwowa piszą nam pod datą 4-go b. m.

Wydział krajowy na dwóch kilkogodzinnych posiedzeniach, wczoraj i dzisiaj odbytych, obradował nad kwestyą uregulowania stosunków skarbu krajowego. Wynikiem tych narad była uchwała, żeby przedłożyć Sejmowi projekt konwersyi długu indemnizacyjnego, przez zamienienie go na pożyczkę oprocentowaną na 4 od sta, płatną w 50 latach. Suma do konwersyi przeznaczona wynosić będzie 26,925.000 złr. W ten sposób w projekt konwersyi nie została wciągnięta większa suma na utworzenie 7 do 10 milionowego funduszu kolejowego — ale z uzyskanych przez konwersyę znacznych zwyżek, może Sejm częścią spłacić dawne długi, częścią zaś obracać je na takie nadzwyczajne wydatki inwestycyjne, jak koleje lokalne, większe roboty regulacyjne itp. Projekt konwersyi będzie Sejmowi zaraz na zbliżającej się sesyi przedłożony, ażeby operacya finansowa mogła być ewentualnie w początku roku 1893 wykonana. Skutkiem tego też Wydział krajowy nie przedkłada obecnie wniosku co do pokrycia niedoboru na rok 1893, wynoszącego 1,426.000 złr. — niedobór ten bowiem znajdzie w zwyżkach z konwersyi zupełne pokrycie.

W ten sposób sesya sejmowa, tak niespodziewanie zwołana, będzie miała przeważnie a prawie wyłącznie cechę sesyi finansowej, zajętą bowiem będzie budżetem i uregulowaniem stosunków finansowych kraju na czas dłuższy.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 5 września. Z okazyi wczorajszego jubileuszu siedmsetletniego istnienia miasta Wiener-Neustadt hr. Taaffe oznajmił listownie, że stan jego zdrowia wymaga jeszcze spokoju i spoczynku, dlatego niestety nie mógł przybyć osobiście na obchód wspaniałej rocznicy.

Wiedeń, 5 września. Kongres dermatologiczny dziś otwarty. Z 280 zapowiedzianych uczestników większa część przybyła. Na powitanie gości przybył szef sekcyjny Bittner w zastępstwie ministra oświaty.

Prezesem kongresu wybrany Kaposi z Wiednia, prezesem honorowym obwołany Hordy z Paryża, na zastępców wybrano przedstawicieli państw reprezentowanych.

Kaposi zagaił narady po niemiecku i po francusku. Hordy miał odczyt o obecnym stanie dermatologii.

Równocześnie z kongresem otwarto wystawę dermatogiczną.

Wiener-Neustadt, 5 września. Arcyksiążę Karol Ludwik wziął dzisiaj udział w założeniu kamienia węgielnego pod wieżę kościoła parafialnego. Na uroczystości był obecny także minister oświaty i namiestnik. Powitanie arcyksięcia było pełne zapału tak na dworcu, jak i na ulicach przez ludność tłumnie zebraną.

Wels, 5 września. Namiestnik Puthon otworzył w zastępstwie arcyksięcia Franciszka Salwatora tutejszą wystawę. Pomimo ulewnego deszczu publiczność zebrała się tłumnie. Wygłoszono kilka mów, przyjętych z zapałem.

Budapeszt, 5 września. Umarł tu prezydent policyi Toeroek.

Chambery, 5 września. Z powodu setnej rocznicy pierwszego przyłączenia Sabaudyi do Francyi odsłonięto tu wspaniały pomnik.

Chambery, 5 września. W toaście na wczorajszej uczcie zaznaczył prezydent Carnot, że republika francuska nie ma wierniejszych obywateli nad Savojardów. Wobec objawionej woli narodu walki stronnictw powinny teraz ustać, aby świat nabrał zaufania do pokojowej i spokojnej republiki.

Chambery, 5 września. Prezydent Carnot odbył wczoraj rewię tutejszego garnizonu i przyjmował następnie w gmachu prefektury przedstawicieli władz departamentu jako też deputacye robotników, które dawały wyraz przywiązaniu Sabaudyi do Francyi i do rzeczypospolitej.

Chambery, 5 września. Carnot przyjmował dzisiaj wizytę króla greckiego i udzielił audyencyi księciu Leuchtenberg.

Rzym, 5 września. Wybory powszechne będą rozpisane prawdopodobnie w pierwszej połowie listopada.

Wybuchy Etny znowu są mniejsze. Z jednego krateru płynie jeszcze lawa, ale mniej gorąca.

W Genewie dzisiaj otwarty kongres botaniczny.

Neapol, 5 września. Pałac w ulicy Taverne podczas restaurowania zapadł się zupełnie i zasypał mnóstwo mieszkających w nim osób. Ponieważ ulica ta należy do najbardziej ożywionych, zachodzi obawa, że także przechodnie zostali zasypani. — Dotychczas wydobyto jednego trupa i trzech rannych. Książę Neapolu i przedstawiciele wszystkich władz przybyli rychło na miejsce katastrofy.

Lizbona, 5 września. Przed gmachem ministerstwa dla robót publ., bez zajęcia pozostający robotnicy urządzili w sobotę manifestacye. Minister oświadczył, że nie może im pomódz. Na to przybrali robotnicy nader groźną postawę. Policya wielu robotników aresztowała. Z trudnością przywrócono porządek.

Cholera.

Budapeszt, 5 września. Okręty przybywające z belgijskich i niemieckich portów morza północnego, poddane zostały 7-dniowej kwarantannie.

Pola, 5 września. Władze cywilne i wojskowe wydały zarządzenia zapobiegawcze przeciw cholerze. Stosunki sanitarne w okolicy są zadowalniające.

Berlin, 5 września. Z powodu cholery magistrat zamknął miejskie zakłady kąpielowe i pływalnie.

Hamburg, 5 września. W ubiegłą sobotę zachorowało tu na cholerę 102 umarło 57 osób; w piątek było 261 osób chorych, 191 wypadków śmierci; we czwartek 108 osób zachorowało, 126 umarło. Przedtem dnia 26-tego sierpnia zachorowało 57, umarło 5 osób. Razem przeto w tym czasie 528 osób zachorowało, 379 umarło.

Ogólna liczba chorych na cholerę wynosi 5620, umarłych 2518.

Wczoraj stan rzeczy miał się znacznie pogorszyć.

Hamburg, 5 września. Podług dokładnych wiadomości, otrzymanych z Nowego Jorku, na pokładzie okrętu „Rupia" zachorowało 5 osób na cholerę, a 4 umarły. Na pokładzie „Normanii" umarło 5 osób, zachorowało 4. Na innych okrętach nie było żadnego wypadku cholery.

Brema, 5 września. Urzędownie stwierdzono tu wczoraj jeden wypadek zachorowania, a dwa wypadki śmierci na cholerę.

Paryż, 5 września. Wczoraj poprawił się stan zdrowotny. Zachorowało 41, zmarło 4 osób.

Paryż, 5 września. Liczba chorych i umarłych na cholerę 3 bm. nieco się zmniejszyła.

Havre, 5 września Onegdaj umarło tu 36 osób na cholerę.

Petersburg, 5 września. Cholera wybuchła ponownie w Kijowie. W dniach 1 i 2 września zachorowało 47 osób, umarło 8.

W gubernii kijowskiej 1 bm. zachorowało 16 osób, umarło 8; w gubernii wołogdeńskiej 31 sierpnia zachorowały 3 osoby; w gubernii saratowskiej 1 września zachorowało 362 osób, umarło 187. W Kazaniu 1 września zachorowało 176 osób, umarło 74; w Orenburgu 296 chorych, 132 umarłych.

W obwodzie dońskim 31 sierpnia zachorowało 732, umarło 290 osób.

W Woroneżu dziennie choruje przeciętnie 598, umiera 198 osób.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 września 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	
Zjednoczony dług w papierach	[illegible]	[illegible]
Zjednoczony dług w srebrze	[illegible]	[illegible]
Austryacka renta złota	114	[illegible]
5% austryacka renta (marcowa)	100	[illegible]
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	315	75
Londyn	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49½
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	62½

Wiedeń, 5 września. Ruble papierowe 120.—. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 16·37; żyto 6·67; pszenica 7·60; owies 5·87.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Zmiana mieszkania.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Panów właścicieli koni, że **dnia 5 września** przeniosłem się na **ulicę Józefa, L. 97,** drugi dom od mostu, **w Podgórzu.** 2194 1 2

Karol Treixler,
weterynarz.

Kandydat adwokacki

poszukuje miejsca 2189 1 3
w Krakowie z dniem 1 października b. r.
Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wiadomości udziela kancelarya Wgo **adw. Dra Jana Jakubowskiego w Krakowie, Rynek gł., linia A—B.**

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, ul. Grodzka, 3,
otrzymał w wielkim wyborze
gotowe suknie, okrycia, rotundy i paletociki.
Ceny bardzo niskie.
Zamówienia wykończa się we własnej pracowni. 2141 1 0

Traductions de polonais

ou d'allemand en français. **A. Danton. Cracovie, Szlak, 25.** 2155 1 3

Notaryusz Mikułowski w Dobromilu

poszukuje 2178 1 3
rutynowanego koncypienta.

Apteka w Brzozowie

poszukuje **ucznia** z ukończoną VI klasą gimnazyalną, lub młodszego **magistra farmacyi.** 2177 1 3

Kamienica dwupiętrowa

o 21 oknach na jednem piętrze, w śródmieściu, **zaraz do sprzedania.**
Bliższych szczegółów dowiedzieć się można przy **ulicy Szczepańskiej, L. 7, I piętro front.** 2186 1 3

Dobra Majnicz

w obwodzie Samborskim, składające się z 130? morgów ziemi, z wolnej ręki **zaraz do wydzierżawienia.**
Bliższa wiadomość **w Stryju** u **Br. Brükmanna.** 2189 1 3

Poszukuję miejsca do krawieczyzny i zarządu domu.

2187 1
Adres: **M. Gł.** poste restante **Strzelce Wielkie p. Szczurowa.**

MARYAN RUDNICKI

nauczyciel muzyki,
udziela prywatnie 2076 4 5
lekcyj fortepianu.
Ul. Floryańska, L. 39, III p.

Największy handel maszyn do szycia

nietylko w kraju, ale i w całej Austryi,
wybór z 12 fabryk,
ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr.
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie — gotówką 10% taniej 1181 39 81

Józef Iwanicki
Lwów, Hotel Żorża,
Kraków, Rynek, L. 25.



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 1426 41 150
Pracownia fabryczna Bilardów.
Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.
Józef Piotrowski
Kraków, Wielopole, 18.

Pierwsze piętro

10 frontowych pokoi, przedpokój, nyża i kuchnia, **razem** lub **częściowo od 1 października do wynajęcia** przy **ulicy Grodzkiej, 39.**
Wiadomość u właściciela. 2138 2 4

Dom dwupiętrowy

wraz z stajnią na dwa konie i ogródkiem, przy **ul. Starowiślnej, L. 8,** naprzeciw pałacu Puszeta, z wolnej ręki **do sprzedania.** 2126 3 3
Wiadomość u właściciela tamże.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

zaopatrzoną została we wszystkie 2103 5 5

Książki szkolne, Mapy, Atlasy i Globusy.

Grand Circus Cezar Sidoli.

We wtorek dnia 6 września

Wielkie świetne Przedstawienie.

Drugi występ jeźdźca sztukmistrza **niedźwiedzia „Marco“** tresura dotychczas niebywała, prowadzony przez p. Dyrektora.
Otwarcie kasy o godz. 4 popołudniu. 2147 3 0
Początek punktualnie o godzinie 7½ wieczór.
Ceny miejsc podają afisze.
We środę dnia 7 września Wielkie high-life Przedstawienie.

Najlepsze mydło w Krakowie!

Doeringa Mydło z sową

uznane jako najprzyjemniejsze najczystsze i najdatniejsze mydło do
pielęgnowania i upiększania skóry,
jest od tej chwili do nabycia we wszystkich lepszych składach perfumeryj, droguerach i handlach kolonialnych.
Mydło to nadaje skórze młodociany, świeży wygląd i utrzymuje takową aż do późnej starości
delikatną i gładką.

- Doeringa mydło jest nietylko w tutejszych najwykwintniejszych damskich buduarach, lecz także prawie we wszystkich gospodarstwach krakowskich i okolicy
- **wyłącznie w użyciu,**
- i przez każdego, komu na tem zależy, aby miał
- **piękną, zdrową i czystą skórę,**
- powinno być używane

Ponieważ Doeringa mydło z sową jest **jedynie mydłem**, t. j. składa się tylko z tłuszczu i ługu, a nie zawiera ani szkła wodnego, ani sody, ani innych niepotrzebnych składników, **przeto zużywa się nader powoli**, jest do użytku do najmniejszego kawałka i zarazem uznane jako najlepsze i dla skóry najpożyteczniejsze, jest tem samem
najtańszem mydłem toaletowem na świecie!
Na każdym kawałku **Doeringa mydła** musi być wyciśnięta nasza marka ochronna, sowa, stąd nazwa: **„Doeringa mydło z sową“.**
Cena 30 centów za kawałek. 1600 3 6
Doeringa mydła z sową można dostać **w Krakowie** u pp. M. Doeninga, Filipa Eilego „Au bon Marché“, W. Fenza, F. A. Grigara i J. Zaplatalskiego; w aptekach pp. Konst. Śmieszka i Konst. Wiszniewskiego.
Generalne zastępstwo na Austro-Węgry A. Motsch & Co., Wien, I., Lugeck, 3.

Pierwszy parowy amerykański młyn do kości w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków **mąki prawdziwej koscianej,** za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu, a od 6 do 9 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.
Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku, na donoszących o przybyciu konie oczekiwać będą na stacyi Rymanów.
Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp. wszystkich, zajmujących się agencyą tego towaru wśród włościan ofiaruje fabryka 5%.
Za dobroć towaru fabryka ręczy. 1909 16 30
Zarząd dóbr Klimkówka.
poczta Rymanów.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera,
we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,
poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.
Tekturę ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**
Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.
Lak asfaltowy świecący do konserwacyi dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.
Smołę angielską bezwodną.
Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.
Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 56 100

HANDEL

Edwarda Fuchsa w Krakowie

założony w roku 1842
poleca swój skład **towarów kolonialnych, win węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich,** oraz oryginalnych **szampańskich, likierów holenderskich, koniaków, rumów, araków,** wódek prawdziwych **gdańskich** i łańcuckich, **serów** krajowych i zagranicznych, **kawioru** astrachańskiego, **marynat, wędlin** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów **po cenach bardzo umiarkowanych.**
Porter angielski
firmy Barclay Perkins & Co w 1/1 i 1/2 butelkach.
Piwo Pilzneńskie 2109 3 3
z browaru mieszczańskiego.

Kamienica II piętrowa, z oficynami, w zdrowem miejscu położona, **w Krakowie, i kamienica I piętrowa, w Podgórzu,** z dużym ogrodem owocowym, wolne od podatku, 7% przynoszące, są pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**
Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel realności **L. 22, Smoleńsk.** 1965 9 10

Do handlu L. Windakiewicza w Wieliczce potrzebny jest
praktykant
z II klasą realną lub gimn. 2160 2 3

Panienki uczęszczające do szkół publicznych, jak poprzednio, tak i na ten rok przyjmuję na mieszkanie i opiekę. Cena umiarkowana. — **Ul. Sienna, 12, II piętro.**
Eugenia Królowa,
2120 6 6 wdowa po profesorze gimnazyalnym.

6 lub 4 pokoje

na III piętrze, na południe Małego Rynku, **do wynajęcia.**
Wiadomość przy **ulicy Mikołajskiej, L. 4.** 2136 4 0

Starszy Akademik

poszukuje **lekcyj** za wikt i stancyę.
Wiadomość w Adm. „N. Reformy“.
2165 2 3

WINA VILANY

pod gwarancyą, naturalne, czyste
dostarcza
piwnica arcyksiążęca
dzierżawca WILHELM SCHUTZ
w Vilany (Węgry)
a mianowicie: **wina stołowe** w beczułkach, doskonałe **desserowe, czerwone** i **Riesling** wina, jak również **Treberówkę, Śliwowicę** i **Koniak,** dalej doskonały Riesling wyskowy (Wino słodkie) w butelkach i beczkach.
Cenniki gratis, przy pierwszych zamówieniach od nieznajomych osób uprasza się o załączanie zadatku. 1852 13 0

C. k. austr. koleje państwowe.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że **w dniu 14 września 1892 r.** odbędzie się licytacya przez oferty na wykonanie budowli nadtorowych, tj. **powiększenie budynku głównego i magazynu towarowego, wraz z budową biur magazynowych i rampy w stacyi Iwoniczu.**

Oferty dotyczące wnosić należy do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie najpóźniej do dnia 14 września b. r. do godziny 12 w południe.

Oferty mają być należycie ostemplowane, zapieczętowane, a koperta opatrzona napisem: „Offert betreffend Herstellung von Hochbauten in der Station Iwonicz“.

Poręczne, które musi być przed wniesieniem oferty w kasie c. k. Dyrekcyi ruchu złożone, wynosi 1.400 złr. w. a.

Przy otwarciu ofert, które nastąpi o godzinie 3 popołudniu dnia 14 września 1892 mogą być oferenci obecni.

Plany i bliższe warunki oglądać można w biurze oddziału II w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 2 września 1892 r. 2166 2 2

C. k. Dyrekcya ruchu.

Wielka 50 ct. loterya.

Ciągnienie już 15 października.

Główna wygrana

75.000 złr.

Losy po 50 ct. polecają: 2052 8 0
Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich, Józef Altstädter.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.
! BEZ KONKURENCYI !
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 cnt.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 361 84 0

Dr med. Maryan Kulczycki

osiadł stale
w Zakopanem.
Mieszka: 2122 3 3
Kasprusie, dom p. Świecha.

Lekcyj języka francuskiego i konwersacyi

udzielam 2163 2 7
osobom dorosłym.
Ulica św. Jana, L. 21, parter, od godz. 2—4.

Un ex-professeur de français

au gymnase cherche des leçons particulières de cette langue. Conditions modérées. — Adresse: **rue St. Florian, 5.**
2169 2 3 **A. Dzierżanowski.**

Ucznia z niższego gimnazyum

przyjmie **na stancyę** urzędnik za miernem wynagrodzeniem. 2152 4 6
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.

Uczniowie szkół średnich

znajdą umieszczenie i opiekę rodzicielską w domu profesora gimnazyalnego Język francuski i fortepian na żądanie.
Bliższa wiadomość w **cukierni Wgo P. L. Malika przy ulicy Grodzkiej,** vis à vis kościoła św. Piotra 2019 12 12

Lekcyj języka francuskiego i niemieckiego udziela jak lat poprzednich **Marya Dumaire,** ulica Grodzka, L. 32, II piętro. 2154 3 4

Notaryusz Wilczyński

w Wadowicach
potrzebuje 2132 4 4
koncypienta rutynowanego
do substytucyi uzdolnionego.

Zdolny subjekt cukierniczy

znajdzie umieszczenie zaraz w cukierni **O. Kreis w Podgórzu.** 2156 3 3

Osoba uzdolniona w gospodarstwie na wsi lub w mieście, poszukuje miejsca na plebanii lub u wdowca.
Łaskawe zgłoszenia pod adr. **A. P. Nr. 8** poste rest. **poczta główna.** 2128 3 3

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, supertosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie niskich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. — Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, L. 34, lub do podpisanych. 1847 20 0

R. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, L. 6.

Akademik biegły w języku niemieckim, szuka lekcyj w mieście lub na wsi. Może przygotować do egzaminu uzdolnienia (Intelligenzprüfung). Wiadomość w Admin. „N. Reformy“ pod lit. **Z. U.** 2148 5 5

Pomocnik

z handlu korzennego, z dobremi świadectwami, poszukuje **zaraz posady.**
Wiadomość pod lit. **Z. R.** poste rest. **Swoszowice.** 2173 2 3

Kamienica

nowa, dwupiętrowa, z ogrodem, dobrze się rentująca, pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedania.** Pośrednictwo wykluczone.
Wiadomości udzieli p. **L. Grabowski, Magazyn krawiecki, ul. Bracka.** 2050 5 5

Starszy mężczyzna lub kobieta

może znaleść **za odpowiednią gotówkę** dożywotnie utrzymanie i opiekę sumienną, **we Lwowie na hipotece zapewnione.** Warunki obu stron według umowy 2014 7 13
Informacya w Admin. „N. Reformy“.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez
Centralne 137 146 0
Biuro ogłoszeń
Lwow, Kopernika, L. II.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.